Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 63. Łódź, Środa 5 marca 1930 r.

Nareszcie po pięciu długich latach
polsko-niemiecka wojna celna
dobiega końca.

Warszawa, 5 marca. (Od wł. kor.). Po pięciu zgóra latach dochodzi wreszcie do porozumienia z Niemcami w sprawie

traktatu handlowego.

Dwie najbardziej sporne sprawy: sprawa eksportu do Niemiec węgla i świń zostały załatwione w ten sposób, że kontyngent węgla ustalono na 320 tysięcy tonn miesięcznie i

200 tysięcy świń rocznie.

Eksport świń w następnych latach będzie zwiększony. — Wzamian za te ustępstwa dla górnictwa i rolnictwa Niemcy mają uzyskać

szereg ulg

w dziedzinie importu niemieckich fabrykatów przemysłu metalowego, drzewnego i

konfekcyjnego.

O 22 GODZINY
skrócono bieg 165 pociągów pasażerskich.
Nowy rozkład jazdy już gotów.

Warszawa, 5. 3. (Od wł. k.) Władze kolejowe ukończyły opracowywanie zmian w nowym rozkładzie jazdy, który ma wejść w życie

15-go maja.

Jak już donieśliśmy, będzie pociąg pośpieszny Warszawa — Łódź Kaliska — Poznań skomunikowany z pociągiem Poznań — Berlin — Insterburg, wskutek czego przy zachowaniu kursu dotychczasowych wagonów bezpośrednich Warszawa — Łódź — Berlin przyjazd do Berlina

wypadnie wcześniej

i da możność skorzystania z nowej komunikacji Berlin — Paryż. Pozwoli to na utrzymanie szybkiej komunikacji z Dalekim Wschodem, skróci bieg pociągów na linjach polskich, postoje oraz

podwyższy szybkość.

Pociąg pośpieszny Warszawa—Łódź Kaliska będzie odchodził z Warszawy o godz. 21.30, a przyjeżdżał do Łodzi o godzinie 23.56. Ogółem przy 165 pociągów pasażerskich skrócono ich bieg w obrębie dyr. warszawskiej o **22 godziny.**

Autobus wpadł na pociąg osobowy.
Dwie osoby zabite, osiem ciężko rannych.
Policja ustala listę ofiar.

Warszawa, 5. 3. (Od wł. k.) Dziś nad ranem pod Warszawą na szlaku kolejowym pomiędzy Krą a Płońskiem

nastąpiło zderzenie

autobusu z pociągiem osobowym idącym do Warszawy. Autobus

wiozący 30 osób

z nieznanych dotąd przyczyn wpadł na przejeżdżający pociąg.

Skutki zderzenia były fatalne. Jeden wagon został wykolejony, autobus uległ

zupełnemu strzaskaniu.

Z pośród pasażerów 2 osoby zostały zabite, 8 ciężko rannych.

Na miejsce wyjechało **specjalne pogotowie kolejowe.** Ciężko rannych przetransportowano do szpitala w Płońsku, lżej rannych opatrzono na miejscu.

Trupy zostały zabezpieczone. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia

listy ofiar.

Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja ministerjalna.

—X—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90

W płaceniu 8.89.

Nowy gabinet Tardieu
uzyska dzisiaj większość w parlamencie.



Olbrzymi gabinet Tardieu. Od lewej strony ku prawej stoją w pierwszym rzędzie: Laurent - Eynac (Lotnictwo), Germain Martin (budżet), Rollin (marynarka handlowa). Reynaud (finanse). Tardieu (premjer i sprawy wewnętrzne) Briand (sprawy zagraniczne). Peret (sprawiedliwość). Dumesnil (marynarka wojenna). Maginot (wojna). (h)

Paryż, 5. 3. (Telegram specjalny „Echa"). — Gabinet Tardieu stanie dzisiaj przed parlamentem. Sfery polityczne oczekują znowu namiętnej debaty w Izbie, może ona być osłabiona jedynie omawianiem tragicznych wypadków podczas niespodziewanej

katastrofy powodzi,

która nawiedziła Francję.

Nie jest tajemnicą, że osoba premjera przeszkodziła stworzeniu gabinetu szerokiej koncentracji.

Mimo wszystko jednak gabinet Tardieu otrzyma w dniu dzisiejszym

votum zaufania

większością, która będzie się wahała

od 15 do 30 głosów.

Przeciwko gabinetowi Tardieu będzie głosowała cała skrajna lewica, a mianowicie: komuniści (10), socjaliści (99), socjalni radykali (115) i około 60 posłów rozmaitych drobnych ugrupowań.

Reszta posłów odda swe głosy za gabinetem Tardieu.

POSELSTWO WENEZUELSKIE W STOLICY POLSKI.
Wszystkie państwa południowo-amerykańskie
mają swych przedstawicieli w Warszawie.

Warszawa, 5. 3. (Od wł. k.) Prezydent Venezueli dr. Juan Perez podpisał dekret, na mocy którego otworzone będzie w Warszawie

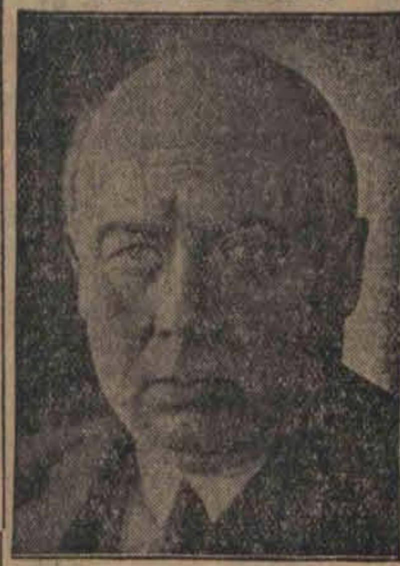
poselstwo republiki Venezuelskiej.

Nominacja posła Venezueli w Warszawie nastąpi w najbliższym czasie. W ten sposób warszawski korpus dyplomatyczny powiększy się jeszcze o jednego przedstawiciela Ameryki Południowej. Niemal wszystkie państwa południowo amerykańskie będą miały

swoich reprezentantów

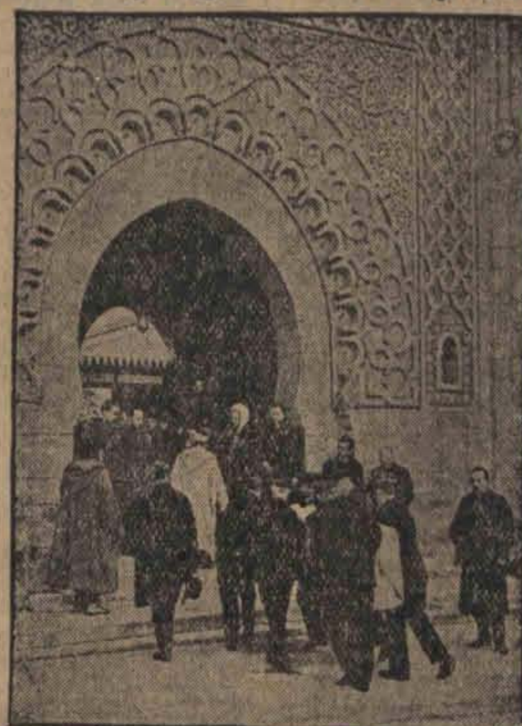
w Warszawie. Wyjątek stanowią jedynie Equador i Kolumbia.

KOŚĆ NIEZGODY.



Niemiecki minister finansów Moldenhawer prawdopodobnie ustąpi z gabinetu Rzeszy z powodu opozycji, jaką wywołały jego projekty nowych podatków w Reichstagu. (w)

Pogrzeb byłego szacha perskiego.



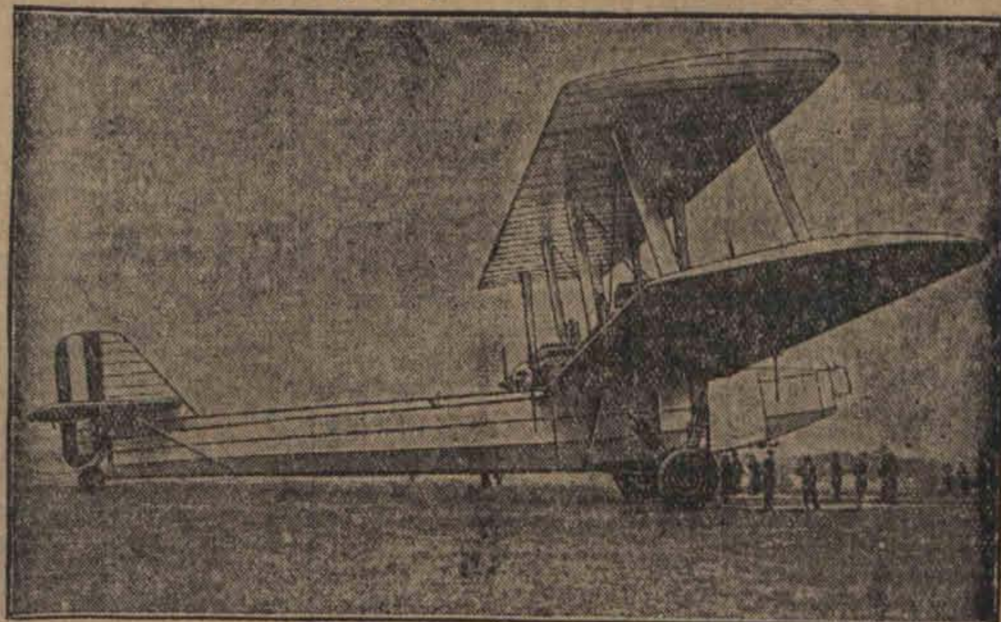
W Paryżu odbył się pogrzeb byłego szacha perskiego Achmeda Mirzy w meczecie mahometańskim. Achmed Mirza zmarł przeżywszy zaledwie 32 lata z powodu wyuzdanego trybu życia, jaki prowadził na Riwierze, gdzie zamieszkał po detronizacji. Szach pozostawił majątek, oceniony na 5 miljardów franków. (h)

Zakończenie wspaniałych uroczystości węgierskich.



Regent Węgier Horthy (w uniformie admiralskim (powitany przez magnatów w historycznych strojach przed pomnikiem tysiąclecia Węgier, gdzie zakończyły się uroczystości ku uczczeniu jubileuszu jego rządów. (w)

Największy samolot świata.



Do niedawna rekord wielkości należał do samolotu „DOX". Przed kilku dniami oddano do użytku widoczny na ilustracji aeroplan włoski „Caproni 6000", który jest w obecnej chwili największym samolotem świata. Szerokość skrzydeł wynosi 57 metrów, długość kadłuba 28 metrów, wysokość 11 metrów. Cały samolot jest zbudowany ze stali a motory rozwijają siłę 6000 koni oraz szybkość 210 kilometrów na godzinę. (w)

Nowe opłaty od pojazdów mechanicznych i biletów autobusowych

uchwaliła Rada Ministrów.

Warszawa, 5 marca. Przyjęty na posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym ustala, że fundusz ten tworzy się dla dostarczenia środków na utrzymanie, budowę i wzmocnienie dróg państwowych oraz udzielania zapomóg na budowę i wzmocnienie dróg samorządowych, mających doniosłe znaczenie dla komunikacji.

Na pokrycie wydatków państwowego funduszu drogowego służyć mają: opłaty od pojazdów mechanicznych i od biletów za przejazd pojazdem mechanicznym oraz grzywny za przekroczenia przepisów porządkowych na drogach publicznych i dotacja skarbu państwa w wysokości określonej w budżecie państwowym na każdy okres budżetowy. Zarząd budżetem funduszu sprawować ma minister robót publicznych.

Opłaty od pojazdów mechanicznych wynosić mają w stosunku rocznym: od samochodu osobowego służącego do własnego użytku

po 40 zł. od każdych 100 klg. wagi

własnej samochodu, którego waga nie przekracza 1.500 kg. i po 50 zł., którego waga przewyższa 1.500 kg., od samochodu osobowego, używanego w celach zarobkowych po 50 zł. od każdych 100 kg. wagi, od samochodu ciężarowego, którego waga nie przewyższa 1.500 kg. po 25 zł. i po 35 zł., którego waga przewyższa 1.500 kg., od samochodu ciężarowego, używanego w celach zarobkowych po 35 zł. i po 45 zł., od przyczepek do pojazdów mechanicznych tak dla przewozu osób jak i ciężarów, po 25 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej przyczepki, od motocykla po 40 zł. i od motocykla z przyczepką po 60 złotych.

Dla pojazdów mechanicznych i przyczepek na kołach o obręczach gumowych stawki opłaty mają być wyższe o 25 proc., na kołach o obręczach żelaznych o 100 proc.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ustalić ma typy pojazdów mechanicznych które uiszczać mają opłaty w wysokości

50 proc. norm zasadniczych.

Wolne będą od opłaty pojazdy mechaniczne, przeznaczone do użytku urzędowego a więc władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz samorządowych, przedsiębiorstw państwowych, pojazdy instytucji i zakładów użyteczności publicznej, traktory do celów rolniczych.

Opłaty mają być wnoszone **w ratach kwartalnych zgóry.**

Opłata od biletu za przejazd pojazdem mechanicznym, z wyjątkiem biletu za przejazd autobusem, kursującym jedynie w granicach gminy miejskiej, wynosić ma

30 proc. ceny biletu.

Opłata będzie mogła być zryczałtowana. Sposób wymiaru i poboru tej opłaty określić ma rozporządzenie wykonawcze.

Ustawa obowiązywać ma od 1 stycznia 1931 r.

Od tego terminu ma być zniesione pobieranie myta od pojazdów mechanicznych, opłat za rejestrację tych pojazdów, prawo opodatkowania pojazdów mechanicznych podatkiem komunalnym od zbytku i prawo pociągania właścicieli pojazdów do opłat specjalnych z ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Koszty utrzymania w Warszawie

zmniejszyły się o 2 i pół proc.

Warszawa, 5. 3. (Od wł. k.) W ciągu miesiąca lutego koszty utrzymania w Warszawie obniżyły się o

2 i pół proc.

Obniżka ta spowodowana została spadkiem kosztów żywnościowych o 5 — i opału o 3 procent.

Wykrycie tajnej drukarni

bibuły komunistycznej we Lwowie.

Lwów, 5 marca. Policja polityczna we Lwowie zwróciła uwagę iż od niejakiego czasu nawadniane było miasto wielką ilością ulotek komunistycznych, drukowanych w jakiejś

dobrze zakonspirowanej drukarni.

Ścisła inwiligacja doprowadziła we wtorek do wykrycia źródła ulotek w mieszkaniu rzekomego

inżyniera Akiwy Kahanego,

przybyłego niedawno do Lwowa z Łodzi i zamieszkałego przy ul. Gródeckiej 29. W chwili wkroczenia policji drukarnia była czynna przyczem przy pracy zastano Izraela Hirscha, zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej 2. W jednej z ubikacyj znaleziono około 200 kg. bibuły przygotowanej do wysyłki na miasto.

Oprócz Hirscha aresztowano w pobliżu lokalu drukarni

Naftalego Propera,

studenta uniwersytetu, zamieszkałego w domu akademickim przy ul. Sobieskiego oraz ucznia gimnazjalnego Samuela Jugenda. Obaj technicy mieli przy sobie blankiety z ulotkami wyniesionemi z drukarni Kahanego. Zakwestionowane ulotki drukowane są w języku polskim i ruskim. Wzywają one

do zbrojnych demonstracyj

w dniu 8 marca.

—×—

Atak szału na lekcji.

Nauczyciel usiłował zdemolować klasę

Zgierz, 5 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych jeden z nauczycieli szkoły miejskiej w Zgierzu, uległ podczas lekcji

atakowi nerwowemu.

Ponieważ uczniowie nie po raz pierwszy widzieli wychowawcę w takim stanie przeto jeden z nich zawezwał niezwłocznie kierownika szkoły który starał się uspokoić kolegę. Odniosło to jednak wręcz przeciwny skutek. Nauczyciel posprzeczawszy się na dobre z kierownikiem, zagroził zdemolowaniem szkoły i jakby na potwierdzenie tych słów zaczął rzucać krzesła wywracać ławki i t. p. Uczniowie ogarnięci paniką

rzucili się do ucieczki.

Chorego nauczyciela z trudem obezwładniono i odwieziono do prywatnego mieszkania gdzie pozostawiono go pod opieką rodziny.

———××———

Wybuch butelki z naftą.

Poparzona niewiasta.

Łódź, 5 marca. W dniu dzisiejszym około godziny 7 i pół rano w domu przy ulicy Kilińskiego 143, wydarzył się

tragiczny wypadek.

Zamieszkała w wymienionym domu robotnica 45-letnia Otylja Szenrok, chcąc szybciej rozpalić ogień usiłowała dolać nafty.

W momencie, gdy trzymała butelkę z naftą (nad piecem), ta eksplodowała. Szenrokowa oblana naftą stanęła momentalnie w płomieniach. Krzycząc przeraźliwie nieszczęśliwa kobieta wybiegła na korytarz. — Sąsiedzi pośpieszyli jej z pomocą i po narzuceniu chustek ogień stłumili. Szenrokowa jednak została dotkliwie poparzona oraz okaleczona odłamkami szkła od butelki.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Otylię Szenrok do szpitala. Stan jej nie budzi poważniejszych obaw.

———××———

Koła samochodu zmiażdżyły chłopcu czaszkę.

Łódź, 5 marca. W dniu wczorajszym, o godzinie 5 po południu autobus pasażerski nr. Ł. D. 643 kursujący na linji Kalisz — Turek, prowadzony przez szofera Romana Sytasza najechał na szosie Kaliskiej na przebiegającego przez drogę 6-letniego Romana Pokrywieckiego. Koła ciężkiego samochodu zmiażdżyły nieszczęśliwemu

chłopcu czaszkę

i rozpruły dosłownie brzuch.

Pokrywiecki poniósł śmierć na miejscu.

Krwawe szczątki dziecka przewieziono do kostnicy miejskiej w Turku.

Szofera zatrzymano w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

———××———

Katastrofa lotnicza w Grudziądzu.

Pilot w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć.

Grudziądz, 5. 3. (Od wł. k.) Na lotnisku wojskowym w Grudziądzu wydarzyła się wczoraj w południe

katastrofa samolotowa.

Do lotu ćwiczebnego na aparacie „Breguet" wystartował porucznik Jan Łukaszewicz. Na wysokości 100 metrów samolot

wpadł w korkociąg.

Pilot nie zdołał wyprowadzić płatowca do lotu poziomego i aparat spadł na dach stajni 18 pułku ułanów. Porucznik Łukaszewicz zdążył w ostatniej chwili

wyskoczyć z samolotu

dzięki czemu został uratowany.

Redukcje w kopalni Czeladź

z powodu braku zamówień.

Sosnowiec, 5. 3. (Od wł. k.) Kopalnia Czeladź z powodu braku zamówień zredukowała

400 górników.

W najbliższym czasie ma być zredukowanych 200-stu następnych robotników. Na kopalni zapowiedziano pracę jednej tylko zmiany.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Francję nawiedziła katastrofalna powódź.

(—) Pierwszy ambasador Polski w Waszyngtonie złożył prezydentowi Hooverowi swe listy uwierzytelniające.

(—) Sejm zwrócił się do rządu z prośbą o sprecyzowanie swego stanowiska w sprawie reformy konstytucji.

(—) Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, na mocy którego Skarb Państwa został skazany na zwrot majątków zagrabionych niegdyś przez rząd rosyjski powstańcom ich prawnym spadkobiercom.

(—) Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o wyjęciu z pod ochrony lokatorów mieszkań 7-pokojowych.

(—) Wiceprezydent Magistratu dr. Weissberg - Wieliński został w dniu wczorajszym skazany przez Sąd Okręgowy za oszczerstwo rzucone na dyr. Gorczyńskiego, na dwa miesiące więzienia.

(—) Pociąg osobowy nr. 518 zdążający z Łodzi do Warszawy najechał w pobliżu stacji Zielkowice na manewrujący parowóz. Parowóz pociągu wykoleił się, przyczem maszynista i jego pomocnik ulegli kontuzji. Kilka pustych wagonów zostało uszkodzonych; z pasażerów nikt szwanku nie poniósł.

(—) Sensacyjny proces o zamordowanie żony rozpoczął się w Przemyślu przeciwko emerytowanemu majorowi Tadeuszowi Rylskiemu.

Do akt spr. E. Nr. Nr. 985, 1026, 1035 1134/29 i 1, 2, 3/30 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ozorkowie, zamieszkały w Ozorkowie przy ul. Łęczyckiej Nr. 354, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 marca 1930 r. od godziny 10-ej rano w Ozorkowie przy ul. Al. Piłsudskiego pod Nr. 217 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chila Knastra i składających się z maszyn młyńskich, oszacowanych na sumę zł. 2678,50.

Ozorków, dn. 3 marca 1930 r.

Komornik (—) A. Kulak.

Do akt. nr. 234 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 13 marca 1930 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rozensztrauch i Bieler" i składających się z 30 tuzinów wełnianych rękawiczek, 20 tuz. dziecinnych pończoch, maszyny żelaznej i 200 szpulek drewnianych oszacowanych na sumę zł. 680.

Łódź, dnia 5 lutego 1930 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Ogłoszenia drobne.

Kogo pochowano na cmentarzu?

Dziwna przygoda polskiej emigrantki.

W komisarjacie policyjnym w Villeurbanne rozegrała się w tych dniach osobliwa scena.

Przed komisarzem, który siedział widocznie zakłopotany, stała młoda kobieta, o typie wyraźnie słowiańskim, wesoła i roześmiana.

— A więc pani jest — mówi komisarz — ową Karoliną Drecik, którą znaleziono utopioną przed kilku dniami w Rodanie i którą, stojący tu obok pani, rodak jej, Józef Ładziecki,

prawdopodobnie zamordował?

Odpowiedziała mu kaskadą śmiechu i jak umiała po francusku oświadczyła:

— Ależ proszę pana komisarza, jakżeż on mnie mógł zamordować kiedy ja żyję!... A co do nazwiska, to proszę mi nie „wymyślać od Drecików". bo ja właśnie wyszłam zamąż. A to moja metryka ślubna!

— No tak, tak — odpowiedział komisarz oglądając podany dokument — mamy tu zupełnie legalnie stwierdzone, że pani wyszła zamąż, ale równocześnie posiadamy inny dokument, który również zupełnie legalnie zaznacza, że pani kilka dni przedtem zeszła ze świata!...

Ostatecznie ta osobliwa rozmowa zakończyła się tem, że zarówno Karolinie Drecik, jak jej domniemanemu mordercy Józefowi Ładzieckiemu, kazano iść do domu z poleceniem, żeby wesoła Karolina postarała się o sądowne stwierdzenie swojego istnienia, jeżeli chce być zaliczona

do szeregów żyjących.

Całe to zdarzenie wymaga krótkiego już tylko wyjaśnienia. Karolina Drecik i Józef Ładziecki wyemigrowali z Polski do Francji. Przed dwoma tygodniami nadobna Karolcia nagle znikła i odtąd już nie widziano, ale za to kilka dni temu wyłowiono z rzeki Rodanu zwłoki, w których poznano ową Karolinę i wystawiono legalny akt jej zejścia.

Naturalnie powstało podejrzenie morderstwa, które skierowało się przeciw Ładzieckiemu. Właśnie w chwili, kiedy miano go aresztować, spotkał w Villeurbanne, w tramwaju, Karolcię i skłonił ją do złożenia wyjaśnień przed policją.

Teraz władze francuskie mają kłopot z tem, kogo w miejsce Karoliny Drecik „uśmierciły" i kogo pod jej nazwiskiem pochowały na cmentarzu?

Żarłoczny dobrodziej ludzi.

Dziwne drzewo.

Mięsożerne drzewa, żywiące się dużemi zwierzętami, a nawet ludźmi, są czemś w rodzaju „węża morskiego" w świecie roślinnym.

Co pewien czas powtarza się wiadomość, że gdzieś, w Ameryce odkryto takie drzewo, a nauka raz wierzy w te odkrycia, to znów twierdzi, że należy je zaliczyć

pomiędzy bajki.

Najczęstszem zdaniem nauki jest, że niewątpliwie istnieją mięsożerne rośliny, ale takie, które pożerają tylko owady lub conajwyżej małe ptaszki, w rodzaju kolibrów.

Wbrew temu, doktór Marino de Silva, ogłasza obecnie, że w okolicach brazylijskiej Gujany istnieje naprawdę drzewo, które się żywi nawet zwierzętami ssącemi.

Pień tej okrutnej rośliny ma posiadać średnicę czterech stóp, a dosięga wysokości czteropiętrowego domu. Nierozerwalna plątanina gałązek ma tworzyć jego koronę, nadto zdradzieckie siatki ljan wiszą ukryte poza olbrzymimi liśćmi.

Od tego morderczego drzewa bije ohydna woń zgnilizny, a raczej padliny. To wyziewy jego organów trawienia. Ale szczególniejsza rzecz, że właśnie ta woń wabi do siebie małpy, które wdrapują się chętnie

na jego konary,

po to, aby zaplątać się w siatki i wśród szamotania się i krzyków, zginąć w straszliwych objęciach morderczego drzewa.

Proces zjadania ofiary trwa około trzech dni, poczem tragedja skończona i nasycone drzewo otwiera ramiona, wyrzucając na ziemię wiązkę, jak by obgryzionych do białego, kości.

Dr. Marino de Silvia, na swój honor brazylijskiego uczonego, przysięga, że to wszystko jest prawdą i że to drzewo jest dobrodziejem mieszkańców, bo dzięki jemu w Brazylji nie rozpowszechniła się plaga małp, niszczących gdzieindziej płody rolnicze.

CO UJRZYMY LATEM

na światowej wystawie komunikacyjnej w Poznaniu.

Wywiad „Echa" z dyrekcją międzynarodowej imprezy.

Poznań, w marcu.

Korzystając z okazji Kongresu Międzynarodowego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, jaki został wyznaczony na lipiec r. b., Gród Przemysława powziął decyzję zrealizowania pomysłu, rzuconego przez Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce, pomysłu, tem łatwiejszego do wykonania, że wszak miasto posiada do dyspozycji pawilony po P. W. K.

Nic niema sympatyczniejszego, jak robienie wywiadu o sprawach konkretnych, w sferze doświadczonych fachowców. Bez trudu dostaje się do biur dyrekcji M. W. K. T., gdzie w zacisznym gabinecie, obwieszonym wykresami, planami i mapami, przez więcej jak pół godziny jeden z członków dyrekcji w sposób niezmiernie ujmujący wtajemniczał mnie w istotę przyszłej Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

— Pozwoli pan dyrektor, że zacznę od klasycznego niemal w tych wypadkach pytania, t. j. co do celu i zadania Wystawy, — rzekłem na wstępie.

Możność porównania komunikacji w Polsce z innemi krajami, pozwoli nam z jednej strony uniknąć w przyszłości całej serji istniejących bezwątpienia błędów, z drugiej zaś jeszcze raz podkreślić nasze kompletne przygotowanie do pomyślnego rozwoju.

— Mówiąc „międzynarodowa", jakie państwa są na uwadze?

— Prawdziwie, należałoby powiedzieć

„wszechświatowa".

Z Europy bowiem zgłosiły już swój udział: koleje francuskie, belgijskie, duńskie, szwajcarskie, rumuńskie, czechosłowackie oraz tureckie. Poza tem Rosja, jako mocarstwo Eurazji, zaś Chiny i Japonja z państw Azjatyckich. Z państw zaoceanicznych U. S. A. i Egipt z Afryki. W ten sposób skala porównawcza, jak pan widzi, potraktowana jest niezmiernie szeroko.

— Czy inne organizacje, poza kolejnictwem, też wezmą udział?

— Oczywiście. Będą to z jednej strony międzynarodowe organizacje typu polityczno-gospodarczego,

a więc Liga Narodów,

Międzynarodowa Izba Handlowa, Międzynarodowy Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych. O ile zaś chodzi o organizacje fachowe, to mamy zgłoszony udział wystawców produkcji komunikacyjnej w najszerszym zakresie tego słowa.

— Również i ten szeroki zakres stosuje się zapewne i do pojęcia samej komunikacji?

— Tak jest. Międzynarodowy Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych obejmuje około

1000 wielkich przedsiębiorstw tramwajowych,

autobusowych, kolejek podziemnych, linji żeglugi morskiej i napowietrznej, pokrywających się siecią transportową 64 kraje, położone w pięciu częściach świata i przedstawiających rynek zakupu o pojemności blisko 2 miljardów dolarów rocznie, to jest 60 proc. produkcji tej dziedziny.

— W tem ujęciu wszystkie środki lokomocji zostają ujęte zupełnie... — równorzędnie, — podchwytuje członek dyrekcji. Będzie sekcja komunikacji ogólnej, obejmująca koleje normalne i wąskotorowe, tramwaje i elektrobusy

kolejki podziemne i zębate,

lotnictwo, żeglugę morską i rzeczną, drogi, mosty, telegraf i telefon, pocztę i radjo, prócz tego urządzenia transportowe i cały przemysł pomocniczy. Druga sekcja obejmie trakcję spalinową, która rozwija się coraz bardziej.

— Co ona obejmie?

— Obejmie autobusy, samochody przeznaczenia specjalnego, cyklonetki i inne. Nowością będzie sekcja trzecia, sekcja turystyki.

— Pomimo to, materjał pewnie jest obfity?

— Nawet bardzo. Wystarczy go na osiem działów: propagandę indywidualnych miejscowości, propagandę przedsiębiorstw transportowo - turystycznych, propagandę biur podróży, wydawnictwa podróżnicze, film i fotografję podróżniczą, kartografję, sport i artykuły sportowe podróżnicze.

— Z tego widać, że turystykę przestaje się u nas traktować, jako jedynie rozrywkę ludzi bogatych.

— O tak. U nas jeszcze się nie docenia jej dużego pod dwoma względami znaczenia gospodarczego. Napływ kapitałów od turystów może mieć swoją poważną pozycję w bilansie handlowym. Wiedziała o tem zawsze Szwajcarja, wiedziały i Włochy. Jest znamiennem, że Europa zachodnia otrzymuje od turystów amerykańskich w całości

zwrot procentów, płaconych U. S. A.,

z tytułu długów wojennych. — Poza tem zaś turyści, wśród których nie brak właśnie przemysłowców i wielkich kupców, mają możność osobistego zetknięcia się z terenem możliwej współpracy gospodarczej, co jest szczególniej dla wyrachowanych Anglo-Sasów ważniejsze od wszelkiej propagandy pisanej.

— A czy dużą przestrzeń obejmie wystawa?

— Jak dotąd ogólna powierzchnia wynosi

około 300.000 m²,

ale stale się rozszerza w miarę napływania zgłoszeń, a ruch, muszę zaznaczyć, jest coraz większy.

— W sensie zatem organizacyjnym, znaczenie M. W. K. T. będzie doniosłe. A jakie korzyści dla polskiej produkcji?

— Napewno nie mniejsze. — Przedewszystkiem i społeczeństwo polskie i zagranica, przekona się, że wyroby polskie jakością w wielu wypadkach prześcignęły cudzoziemskie, jak np. lokomotywy. A ceny są niejednokrotnie niższe. Rozwijający się przemysł lotniczy zademonstruje swoje indywidualne zdobycze. Toż samo przemysł elektrotechniczny, — zasilający swemi wyrobami urządzenia telefoniczne, telegraficzne i radjo. Znaczne pole do popisu będzie miał nasz przemysł karoseryjny, wszystkie bowiem te eksponaty będzie można porównać z równorzędnemi zagranicznemi, których zgłoszenia mamy zapewnione.

— Wielkie zaciekawienie budzi „Pałac Geografji", zaznaczam, gdy mój rozmówca umilkł.

— I słusznie — podniósł z ożywieniem dyrektor. Żadna gałąź nauki nie stoi bliżej, z wyjątkiem oczywiście techniki z projektowaną wystawą. Rozwój komunikacji nie da się pomyśleć bez znajomości geografji, a ta ze swej strony zależna jest w dużej mierze od podróży. Dlatego też dział ten zajmie oddzielny pawilon, a eksponaty będą aprobowane przez wybitne jednostki ze świata naukowego. Interesujący będzie podział na czasy współczesne i dział zabytkowy, przedstawiający rozwój komunikacji do czasów zamierzchłych.

— Zatem, jak widać, korzyści z wystawy będą wszechstronne i duże?

— O, niewątpliwie. Starcie się konkurencji na polskim gruncie otworzy nam wrota do rynku szerokiego świata. To jedno. A apoza tem — będzie to rzeczywista, konkretna propaganda Polski jako mocarstwa, równorzędnego potęgom zagranicznym, o czem i my i oni zbyt często nie pamiętają.

— Należy zatem życzyć wystawie

jak największego sukcesu

— rzucam, kończąc ten wartościowy wywiad i żegnając się ze swym rozmówcą.

— Każdy patrjota, mojem zdaniem — mówi mi na odchodnem dyrektor — winien też poprzeć w zależności od swej sytuacji wystawę. Czy jako wystawca,

czy jako zwiedzający.

Skończę tem, od czego pan zaczął. Cel wystawy nie kończy się na technicznem usprawnieniu komunikacji. Po przez to usprawnienie, po przez możność najdokładniejszego wzajemnego poznania i przeniknięcia kultur, przyświeca nam wielka idea braterstwa narodów.

—x—

Nadzieja rosyjskich monarchistów.

...dociany wielki książę Włodzimierz, ... wielkiego księcia Cyryla, uważa... przez monarchistów rosyjskich za ...yszłego cara Rosji, pilnowany jest ...cnie przez detektywów z powodu ...w przed porwaniem go przez czekistów. (lp)

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy druk najgłośniejszej powieści 1929 roku, która jest gwoździem sezonu Ameryki

p. t. **KOLEBKA NA GŁĘBINIE.**

pióra Joan Lowell

w przekładzie autoryzowanym Janiny Sujkowskiej.

• • •

Joan Lowell jest unikatem wśród autorek. Wyrosła na morzu wśród marynarzy na statku swego ojca. Gdy ten uległ rozbiciu siedemnastoletnia Joan Lowell znalazła się na dobre na lądzie. — Źle przyjęta przez rodzinę, która ze zgrozą słuchała jej marynarskiego naszpikowanego przekleństwami żargonu i krytykowała jej kołyszący chód, Joan udała się do Hollywood i tam znalazła pracę w taniej jadłodajni. Tu zwrócił na nią uwagę jeden z realizatorów filmu — uderzyła go jej świeża dzika piękność — włosy jakby stale rozwiane na wietrze i dał jej małą rólkę w pewnym filmie. Potem ukazała się w „Gorączce złota" z Chaplinem, a wkrótce zostanie gwiazdą, gdyż Grifith zakupił za olbrzymią sumę prawo sfilmowania „Kolebki na głębinie" z autorką w roli głównej.

W sześć miesięcy po przybyciu do Hollywood Joan znalazła się w Klubie Literackim — jeszcze nie ucywilizowana. — Nie wiedziała że nie o wszystkiem wypada mówić. Gdy odzywała się, zwracała powszechną uwagę — na morzu trzeba krzyczeć, żeby być usłyszanym — mówiła o dziwnych rzeczach — o widokach, których młoda dziewczyna nie powinna była oglądać i rzadko ma okazję widzieć — mówiła głośno i bez najmniejszego skrępowania.

Kiedy pewnego wieczora Joan opowiedziała swoje przygody dwom swym przyjaciołom (obu literatom), zachwyceni, zapytali czemu nie opisała tych przeżyć. Odparła, że brakowałoby jej poprostu słów. Poradzili jej używać tych samych słów (łącznie z przekleństwami), których używała w rozmowie. Rezultatem tej rozmowy jest nieporównana autobiografia „Kolebka na głębinie".

Było to cztery lata temu. — Dziś Joan Lowell, żona Thompsona Buchanana mieszka w Nowym Jorku, jest autorką najgłośniejszej książki 1929 roku, która stanowi ośrodek najgwałtowniejszej polemiki literackiej. Książka przyniosła jej majątek i sławę.

...OMAN ROM. (43



Powieść z życia Łodzi.

—xx—

...oześmiał się i mocniej objął ...a kibić.

— — — — — —

...eleńska zdradziła mi stra... tajemnicę. To Emil Szturm ...ał mnie ściągnąć do kraju ... użyć do swych zbrodni...ch planów. Zieleńska oparła ... z początku temu, jednak on ...sterroryzował groźbami.

...azał nam natychmiast przy...ać do Łodzi, dokąd uciekł ...rukseli. Zieleńska powiedzia...mi o jego potwornych zamia...h, które ma przy mojej po...cy wprowadzić w czyn na ...nie robotniczej Łodzi. Boże ...co czynić?

...edziela, 22 maja wieczorem

...rzyjechał do Warszawy Ma...w. Przyznał się, że już w ...a godzin po moim wyjeździe z Brukseli ogarnęła go taka tęsknota, że nie namyślając się wiele wsiadł do samolotu pasażerskiego i pogonił za mną.

Doskonale. — Wszystko się świetnie składa. Majakow pomści moje krzywdy. O pobycie Szturma w Łodzi poinformowała go Zieleńska.

Był zdumiony, a potem roześmiał się złowrogo i zapewnił nas, że coś postanowi. Tegoż jeszcze dnia wyjechaliśmy we trójkę do Łodzi.

Poniedziałek, 23 maja.

Dziwne to miasto. Obok nędznych chałupek wyrastają gigantyczne gmachy. Obok robotniczych ciemnych izb rozprzestrzeniają się luksusowe apartamenty fabrykantów i kupców.

Majakow zmierza szybko do zemsty. W tym celu porozumiał się już z Welskim zaufanym członkiem komitetu, działającym w Łodzi. Wtajemniczył go w cały plan, który polega na porwaniu żywcem Szturma i wywiezieniu go zagranicę. — Resztę załatwi sąd partyjny.

Do śmiałej akcji został również wciągnięty członek partji i właściciel szynku „Pod Kuflem", którego wezwał do siebie Majakow. Zadaniem jego jest zaopiekowanie się Szturmem po porwaniu. O zmroku poszłam z Majakowem do pewnego optyka i nabyliśmy ciemno-zielone okulary. Prócz tego Brunon kupił sobie strój szofera. — Do kołnierza na skórzanym kaftanie wczepił literę „L". Ot tak z fantazji, jak sam zaznaczył.

Duże okulary miały go zabezpieczyć przed wzrokiem Szturma. Tych kilka uwag rzuciłam na papier w ogromnem zdenerwowaniu, bowiem za chwilę Zieleńska i ja wychodzimy do Szturma. Pierwszą część planu ułożonego przez Majakowa my mamy wykonać.

Poniedziałek, 23 maja wieczorem.

Dziwię się, że po tem, co się stało przed godziną mogę jeszcze pisać. Siedzę z Zieleńską u Majakowa. Plan porwania Szturma nie udał się.

Łotr przejrzał nasze zamiary i w ostatniej chwili usiłował się bronić. Majakow, który podczas naszej rozmowy wpadł do gabinetu Szturma był w wielkiem niebezpieczeństwie. Od niechybnej śmierci uratowałam go ja. Dwoma strzałami z rewolweru. Szturm zwalił się jak kłoda na podłogę.

Po tym czynie uciekłam przerażona do hotelu. Tam żeśmy się wszyscy odnaleźli. Zieleńska rozpacza i nagli do wyjazdu.

— — — — — — —

Na dworzec odprowadził nas Majakow który mimo naszych nalegań postanowił jeszcze pozostać w Łodzi. Welski gdzieś przepadł...

ZAKOŃCZENIE.

Pamiętnik Lucy Czernowilskiej zamykał się na tym dniu.

— — — — — — —

W niespełna dwa miesiące po śmierci Lucy, sąd wydał wyrok którego mocą Brunon Majakow, oskarżony o współdziałanie w zbrodni i udział w partji wywrotowej skazany został na dożywotnie więzienie.

O Małgorzacie Zieleńskiej zaginął wszelki słuch. Pałacyk przy ulicy Pięknej w Warszawie został opieczętowany przez policję.

— — — — — — —

Łódź — miasto pracy, występku i zbrodni, w wiecznym turkocie maszyn i monotonnym szeleście pasów transmisyjnych szybko zapomniała o złotowłosej damie, za którą szaleli mężczyźni.

Pod baldachimem dymu powszednieje najpiękniejsza bajka.

Na cmentarzu wyrosła świeża mogiła.

Obok bieli się kamienna ławka.

Na ławce tej niemal codziennie przesiaduje jakaś pochylona postać.

Wieje od niej ponury tragizm i bezgraniczny smutek.

Postać ta całemi godzinami wpatruje się w ukwiecony kwadrat ziemi, pod którym spoczęła na wieki kobieta o złotych włosach i lazurowych oczach.

Na grobie pełno niezapominajek... Nad kamienną ławą wysmukła brzoza rozpościera swe subtelne gałązki.

Świergot rozbawionego ptactwa mąci majestatyczną ciszę miasta umarłych.

Lalewicza z zadumy budzą codziennie dozorcy cmentarni.

Wraca do domu z pękiem niezapominajek w dłoni.

Na kruczej czupurynie srebrzą się nitki siwych włosów.

Koniec.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dyrekcja tramwajów miejskich postanowiła zastosować asfalt między szynami tramwajowemi w Al. Ujazdowskich, gdzie dotychczas, mimo asfaltowanej jezdni, przestrzeń między szynami wykładana była kostką granitową. Próby prowadzone oddawna wykazały, iż wibracja szyn nie kruszy asfaltu — jeżeli na szynach nie odbywa się towarowy ruch ciężarowy.

* * *

Podczas pobytu na Żoliborzu—o którem donosiło „Echo" — premjer Bartel na prośbę przedstawicieli zarządu osiedla dziennikarskiego zwiedził osiedle. P. premjerowi towarzyszyli komisarz rządu, wojewoda Kawecki i szef gabinetu, p Zaćwilichowski. Szczegółowych wyjaśnień udzielali p. premjerowi członkowie zarządu osiedla oraz prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich, p. Giełżyński.

* * *

Komisarjat rządu na m. Warszawę zwrócił się do magistratu z propozycją podtrzymania akcji dożywiania bezrobocyych na terenie Warszawy, akcji, którą prowadził obywatelski komitet pomocy społecznej. Zważywszy, że w razie redukcji rozdawnictwa obiadów przez wspomniany komitet, ciężar akcji zapomogowej dla bezrobocyych, pozbawionych zasiłków z funduszu bezrobocia — spadłby na magistrat, i że ograniczenie świadczeń dla tej kategorji upośledzonych nie jest pożądane w okresie zimowym i wzmożonego kryzysu gospodarczego — magistrat postanowił zwrócić się do ministerjum pracy i opieki społecznej z prośbą o udzielenie pewnej subwencji na akcję dożywiania bezrobocyych.

* * *

Magistrat zaczyna się orjentować, że wykonanie tak wielkich inwestycyj, jak npr. kolej podziemna, będzie dla niego b. trudne. Przystąpił zatem do rozpatrywania ofert, zgłoszonych na te roboty przez przedsiębiorstwa zagraniczne. O ile uda się z któremś z nich zawrzeć umowę nieuciążliwą dla miasta, magistrat zdecyduje się na to. Dnia 10-go marca odbyć się ma w tej sprawie posiedzenie komisji koncesyjnej, na którem rozważone będą wszystkie oferty na „metro" Z najodpowiedniejszemi ofertami magistrat wejdzie na drogę konkretnych pertraktacyj.

* * *

Wydział opieki społecznej prowadzi 7 stacji, z których każda ma określony obszar działania. Stacje nie mogą należycie obsłużyć dzielnic, przeto zamierza się liczbę stacyj powiększyć. Opracowano plan urządzenia 12 stacyj. Najlepszem rozwiązaniem tej kwestii byłoby urządzenie po jednej stacji na komisarjat.

S. E.

—x—

OSOBISTE.

W dniu wczorajszym powrócił z dorocznego urlopu z Zakopanego nasz kierownik działu sportowego, p. Władysław Kozielski i rozpoczął urzędowanie.

Bryczka w rowie.

Tragiczne skutki wypadku.

Łódź, 4. 3. Ubiegłej nocy około godziny 2 i pół na szosie Aleksandrowskiej, tuż pod Łodzią, wydarzył się

tragiczny wypadek,

Oto ze wsi Grabieniec jechała w kierunku wsi Antoniew bryczka powożona przez 27-letniego Reinholda Kwasta. W bryczce siedziała matka Kwasta 60-letnia Karolina, oraz sąsiad jej niejaki Ferdynand Kramer. Woźnica nie orjentujący się wskutek panujących ciemności, wjechał na skręcie drogi prowadzącej do Antoniewa,

do głębokiego rowu,

Skutki wypadku były tragiczne. Matka Kwasta odniosła tak ciężkie okaleczenia, iż w chwilę po wypadku zmarła.

Franciszek Kramer, odniósł wstrząs mózgu. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Aleksandrowie.

Rajnhold Kwast wyszedł natomiast z wypadku bez szwanku.

Bryczka została dosłownie strzaskana.

KRATECZKI.

Posterunkowy nie do tańca.

Temperament czciciela bufetu.

Dlaczego Icuś poszedł na bal? A dlaczego my wszyscy chodzimy? Na to pytanie zdaje się, że nikt w Łodzi nie mógłby dać odpowiedzi. W każdym razie nie poto, żeby tańczyć, gdyż w Filharmonji albo jest tłok i wówczas nie można tańczyć z powodu przepełnienia i tylko Sztrauch z uciechy przewraca się w domu, w łóżeczku z boku na bok (2 tysiączki za wynajęcie sali są pewne), albo też jest pusto i niema z kim tańczyć.

Ostatecznie wszystko można wytrzymać. I tańce i beznadziejne zakąski w beznadziejnym bufecie i zawodowe honorowe gospodynie za bufetem, z reguły o obfitych kształtach, ale nie można wytrzymać na żadnym balu, gdy łodzianki zaczynają intrygować. Już nieboszczyk Pikuś, gdy przyjechał przed laty na bal do Łodzi, miał interesującą rozmowę z łodziankami, które w liczbie dwóch zaczęły go intrygować.

— Zgadnij, wujciu, która z nas jest młodsza?

— Obydwie jesteście młodsze, tylko nie wiem, gdzie służycie, — odparł Pikuś i srodze się pomylił gdyż wcale nie były to młodsze, a tylko kucharki.

Gdy „intryguje" łodzianka, można z miejsca uwolnić żołądek od szkodliwego balastu bufetowych przekąsek.

— A ja cię znam — chwyta „intrygująca" łodzianka za rękaw upatrzoną ofiarę.

— Hm. Trudno.

— A ty się nazywasz tak i tak.

— Rzeczywiście? Ktoby pomyślał?!

— Aha, i pracujesz tu i tu.

— No, dobrze i co dalej?

Dalej już nic niema, gdyż na tem kończy się intelekt „intrygującej" łodzianki, która albo zwraca się do innej ofiary, albo też została odpowiednio unieszkodliwiona przez pierwszą, a raczej pierwszego, to znaczy otrzymuje możliwie najmniejszą bombonierkę z czekoladkami „Arkadja", tudzież pewną mniej lub więcej ponętną propozycję spędzenia reszty nocy.

ICUŚ NA BALU.

Dlaczego wobec tego wszystkiego Icuś poszedł na bal, nie wiem? Pewno dlatego, że bawiły go intrygi łodzianek, że był niesłychanie dumny, gdy aż dwie łodzianki powiedziały mu, że go znają i gdzie pracuje.

Ale w pewnym momencie Icusiowi znudziły się intrygi i poszedł do bufetu. Zato też Pan Bóg, chociaż dobrotliwy, jednak pokarał go należycie: łepetyna Icusiowa nie wytrzymała nawet trzech małych naparstków wódki i Icuś wstawił się szpetnie.

Icuś był poprostu pijany. To też, gdy część towarzyszów zabawy zorjentowała się w stanie Icusia, poradzono mu możliwie uprzejmie, by przeniósł się na świeże powietrze. I Icuś usłuchał. Zrobił źle, gdyż gdyby był został, mógłby dzięki swemu niepewnemu chodowi udawać, że tańczy jakiś najnowszy szlagier.

Ale Icuś wyszedł na ulicę i wówczas dopiero usiłował zatańczyć ze stojącym na rogu posterunkowym. To go zgubiło bowiem posterunkowy nie jest do tańca i dlatego Icuś poszedł do komisarjatu, a wczoraj skazany został w Sądzie Grodzkim Icek Geldlub na 50 złotych grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—x—

Skrwawiona ręka dziewczyny

przyczyniła się do likwidacji organizacji komunistycznej.

Z Będzina donoszą:

Niezwykłe okoliczności poprzedziły zlikwidowanie przez policję śledczą dwóch komórek Z. M. K.: w Będzinie na Ksawerze i w Dąbrowie w hucie Bankowej.

Do komisarjatu policji przybył w niezwykle podnieconym stanie Marjan Machura, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Ksawerowskiej 16 i oświadczył dyżurnemu przodownikowi, że zabił mieszkankę Dąbrowy Genowefę Mechównę.

Okazało się, że Machura od dłuższego czasu zalecał się do Mechówny i nalegał, aby za niego

wyszła zamąż.

Krytycznego dnia Machura przyszedłszy do sklepu rzeźniczego, w którym pracowała Mechówna, ponowił propozycje. Gdy dziewczyna kategorycznie odmówiła żądaniu, zdenerwowany Machura chwycił tasak i ciął nim Mechównę w głowę.

Gdy napadnięta zasłoniła głowę ręką odpalony konkurent zamierzył się tasakiem powtórnie, odcinając jej palec.

Zraniona poważnie dziewczyna, brocząc krwią straciła przytomność i upadła na podłogę.

Machura tymczasem, przerażony swym czynem, sądząc, że zabił Mechównę, pobiegł do komisarjatu, gdzie oskarżył się o zabójstwo.

Po stwierdzeniu tego faktu i przewiezieniu Mechówny do szpitala, policja poddała Machurę przesłuchaniu. I wtedy wyszło na jaw, że Machura

jest członkiem Z. M. K.

i zajmuje się od dłuższego czasu robotą antypaństwową. — Podczas rewizji znaleziono u Machury biuletyn K. C., K. P. P. p. n. „Wytyczne sytuacji i zadań partji".

W wyniku dalszego dochodzenia aresztowano kilkunastu członków komórek Z. M. K.

Spodziewane są dalsze aresztowania.

Dwa dokumenty z ubiegłego stulecia,

kompromitujące miasta Aleksandrów i Konstantynów

Łódź, 5 marca. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego poruszona została niesłychanie ciekawa sprawa, która uprzednio już znalazła swój wyraz na zebraniu wydziału powiatowego, a mianowicie sprawa zmiany nazw dwóch miast powiatu łódzkiego

Konstantynowa i Aleksandrowa

Tym razem z wnioskiem wystąpił prezydent Ziemięcki, który przedłożył w tej sprawie ciekawy materjał dotyczący tych dwóch miast.

Cennego materjału tego dostarczył dyrektor archiwum miejskiego prof. Raciborski, mianowany ostatnio przez Ministerstwo jako kierownik najbliżej położonego archiwum, zastępcą dyrektora archiwum państwowego w Piotrkowie na okres kadencji sejmowej posła Próchnika, któremu ustawa jako posłowi nie pozwala pełnić urzędu państwowego.

Należy zaznaczyć, że dokumenty przedłożone przez prezydenta Ziemieckiego aż nadto przekonywują nas, że nazwy oby tych miast

winny ulec zmianie.

Otóż dziedzic Brużycy Wielkiej (poprzednia nazwa m. Aleksandrowa) Rafał Bratoszewski, który wykarczował wielki obszar lasów tamtejszych i sprowadził fabrykantów osiedliwszy ich tam — w dniu 6 czerwca 1821 roku, korzystając z pobytu w Łodzi wielkiego księcia złożył podanie, w którem w imieniu właścicieli majątków oraz fabrykantów (przeważnie Niemców) zamieszkałych w nowej osadzie — prosił, aby osada mogła otrzymać przywileje miasta oraz, jak się wyraził, „dla uwiecznienia Imienia Najjaśniejszego Cesarza Pana naszego nazwę Aleksandrów i aby nazwisko to przez Najwyższą Władzę było zatwierdzone. To jest prośba, która u nóg Waszej Xiązecy Mości składamy— Jako prawdziwy Waszey Xiązecey Mości Wasall i podnóżek".

A oto drugi materjał, dotyczący m. Konstantynowa.

Dziedzic wsi Żabie Wielkie (obecnie Konstantynów) położonej w obwodzie łęczyckim Ignacy Krzywiec — wzniósł na swym gruncie w roku 1821 osadę fabryczną, do której sprowadził również

fabrykantów z zagranicy.

Przy wyniesieniu osady tej do rzędu miast, co nastąpiło w roku 1830 — wieś ta na skutek prośby dziedzica Krzywca otrzymała nazwę Konstantynowa na cześć wielkiego księcia Konstantego.

A oto historyczny dokument w tej sprawie, na który ostatnio natknął się prof. dr. Raciborski.

„W imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I — Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Wszem wobec i każdemu osobna, komu o tem wiedzieć należy oznajmiamy niniejszem iż przychylając się do przełożonej nam przez Komissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi prośby Urodzonego Mikołaja Krzywiec Okołowicza Dziedzica wsi Żabie Wielkie w Obwodzie Łęczyckim położonej postanowiliśmy wynieść na miasto osadę fabryczną Konstantynów założoną przez rzeczonego właściciela na gruncie do wsi Żabie Wielkie należące".

„Utrzymując toż same nazwisko Konstantynowa dla miasta przypuszczamy takowe do swobód miastom prywatnym w Królestwie Polskiem służących a to następującemi zastrzeżeniami i dobrodziejstwami".

Poczem następuje 9-ć artykułów z wymienionemi wyżej zastrzeżeniami oraz zakończenie tej treści:

„Postanowienie to w dwóch oryginalnych jednobrzmiących egzemplarzach, podpisami własnoręcznemi opatrzywszy, wydajemy, z których jeden egzemplarz ma być Dziedzicowi Miasta wręczonym, a drugi w Archiwum Miejskiem zachowanym".

„Uskutecznienie Postanowienia tego Kommissyom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Policji, tudzież Przychodów i Skarbu z czem do której należy — polecamy.

„Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 31 miesiąca czerwca 1830 roku.

Prezydujący: Minister [illegible]
(—) W. Sobolewski
Minister spraw wewnętrznych
(—) Mostowski
Radca sekretarz stanu
General Dywizyi (—) Kossecki

Jak wiadomo w swoim czasie — samorządy zarówno Aleksandrowa, jak i Konstantynowa odmówiły zmiany swej dotychczasowej nazwy, obecnie jednak na skutek tak rewelacyjnych i kompromitujących ówczesnych mieszkańców tych miast dokumentów — należy się spodziewać, że władze [illegible]skie dojdą do wniosku, że dotychczasowa nazwa tych ośrodków jest niewłaściwa i kompromitująca. (St.)

ANDRE BIRABEAU.

Niewłaściwy akcent.

—x—

Leon Bastens powrócił do domu. Bez wahania zawiesił swój kapelusz na wieszaku, ustawił laskę w podstawie do parasoli ruchem pewnym i dokładnym. Nikt obcy, nieświadomy tego, że był niewidomym nie odgadłby, że za ciemnemi okularami kryły się zagasłe oczy. Otwierając drzwi, bez macania natrafił na dziurkę od klucza. A teraz wiedział o tem, tak jakby go zobaczył, że lokaj jego czeka w przedpokoju.

— O co chodzi, Wincenty?

Wiedział, choć go nie widział, że Wincenty ma minę zażenowaną.

— Proszę pana, — odezwał się służący, — pani wyszła... Kazała mi powiedzieć, że... zostawiła list dla niego w gabinecie... na biurku, obok kałamarza...

Aa!... No, dobrze...

Poszedł do gabinetu, usiadł, znalazł list... Trzymał go w obu rękach, jakby ujmował czyjąś twarz w dłoniach... Wkońcu wypuścił go z rąk i zatelefonował, podając numer.

— Hallo! To ty, Rajmundzie? Mówi Leon. Trzeba, żebyś zaraz zaszedł do mnie, mój przyjacielu... jesteś mi bardzo potrzebny.

— O co chodzi? — zapytał go przyjaciel.

— Nie wiem jeszcze. Jednak z pewnością zaszło coś ważnego. Colette wyszła z domu i zostawiła list dla mnie... Pojmujesz?... List do mnie, ślepego człowieka! Jest to napewno coś ważnego, skoro nie ośmieliła się powiedzieć mi o tem i nie odważyła się nawet zatelefonować do mnie!... A więc, mój stary przyjacielu przyjdziesz zaraz, prawda? Przeczytasz mi jej list.

Siedział przed biurkiem, czekając, z listem w ręce. List zamknięty — to tajemnica, lecz dla niego nawet list otwarty nie przestałby być tajemnicą. Otworzył go, przesunął palcami po kartach. Ślad atramentu na papierze jest zaledwie wyczuwalny, lecz ludzie niewidomi posiadają tak subtelny zmysł dotyku! Zdawało mu się, że wszystkie cztery stronice były zapisane... Jakiemi słowami?... Należało zaczekać. Przynajmniej pół godziny... Rajmund mieszkał na drugim końcu Paryża i nawet taksówką... Trzeba zaczekać...

Rajmund zadzwonił, wszedł:

— Jestem, mój stary. O co chodzi?

— Przeczytaj czemprędzej!

Rajmund czytał:

„Drogi Leonie, kochałam Ciebie, nie kocham Ciebie więcej, pokochałam innego... Odchodzę.

„Mogę Ci to napisać brutalnie, bo już odgadniesz w połowie, skoro się dowiesz, że zostawiłam list dla Ciebie. Jest to historja codzienna, banalna najzwyklejsza z historyj i jedno tylko jest w niej dziwne, że przytrafić się mogła Tobie i mnie... Trzeba, żebym Ci wszystko wytłumaczyła — wytłumaczyła także i sobie...

„Kochałam cię, Leonie. Pokochałam Cię niemal na pierwsze wejrzenie, gdy poznałam Ciebie w Agen. Byłeś taki wesoły! Tak niezwykle żywy! Mówiłeś... mówiłeś bez końca, a Twoja niewyczerpana swada była także ustawicznie pełna wesołości. Nikt nie ośmieliłby się powiedzieć Ci kiedykolwiek: „nie". Słowo to w stosunku do Ciebie nie brzmiałoby poważnie. Mówiąc, używałeś niekiedy wyrazów nierównie poważniejszych od prostego „nie" dziewczęcego, ale te wyrazy nigdy nie brzmiały poważnie. Z pospolitego, szarego słowa Twój akcent południowca wytwarzał wyraz tęczowy. Jakże mogłam nie pokochać Ciebie? Słuchając Ciebie, odbierało się wrażenie przebywania pod błękitnem niebem południa. Trudno było zrobić przykrość człowiekowi tak wyraźnie zadowolonemu z życia. I nie wierzyło się przy Tobie, że życie może mieć chwile ciemne...

„Ludzie moich stron — proszę panią" — mówiłeś do mnie, — „mają słońce w piersiach"... I wymawiałeś to tak zabawnie. Śmiałam się. Śmiejąc się, zabronić nie można pocałunków...

„Kochałam Ciebie... Pobraliśmy się. Zamieszkaliśmy w Paryżu. Rzuciłeś się w wir spraw politycznych. Stworzyłeś mi dość przyjemną egzystencję, dałeś mi ładne stanowisko w świecie. Zdradzałeś mnie dość często, nie przywiązując do tego znaczenia; cierpiałam z tego powodu — lecz stopniowo coraz mniej, dlatego, że mijały lata. Czas, przechodząc, spełniał swoją powolną pracę rozłączenia, które kiedyś wytwarza się nieomylnie we wszystkich związkach, nie opartych na solidnej podstawie. Najbanalniejsza w świecie historja: przestałam Cię kochać...

„I wówczas właśnie utraciłeś wzrok...

„I rzecz dziwna, która zrazu, a potem bardzo długo jeszcze, wydawała mi się monstrualna: nie zmieniło to nic. Zaniewidziałeś, stałeś się najbardziej godnym litości z pośród nieszczęśliwych, lecz banalna nasza historja ciągnęła się nadal banalnie. Dzień każdy rozdzielał nas coraz więcej. Z dniem każdym stawałeś mi się bardziej obcy... Był to wolny odpływ uczuć, nigdy nie przerywany... Nie chcę wydać się gorsza, niż byłam w istocie: w okresie Twojej choroby, gdy należało się już liczyć z możliwością utraty wzroku, czułam trwogę, wzruszenie, żal. Jak każda, zresztą, kobieta na mojem miejscu, jak każda — nawet obca — kobieta... Skoro jednak rozpoczęło się Twoje nowe życie ociemniałego człowieka, nie stałam się już nową, inną kobietą...

„Powróciłam do stopniowej utraty mego uczucia dla Ciebie, u punktu, na jakim się urwała tak, jak wraca się do rozpoczętego haftu, z tą jedynie różnicą, że prułam haft, ścieg za ściegiem... Ja, żona niewidomego człowieka, czułam się tylko żoną zwykłego, normalnego człowieka. Nie kochałam swego ociemniałego męża, jak inne kobiety nie kochają swoich mężów...

„Stwierdziwszy ten fakt, poczułam zdumienie i niepokój. A więc byłam jakimś potworem? Pomimo wszystko: nie. Wiedziałam przecie, że jestem wrażliwa na niedolę innych... nawet widok nieszczęścia ludzi obcych budzi litość we mnie... A jednak Ty, Leonie, pozbawiony światła swoich oczu, pozbawiony jednej z największych radości życia, nie budziłeś we mnie współczucia, nie budziłeś go w stopniu dostatecznym! Gdy wkońcu spotkałam człowieka, którego pokochać mogłam, nędza Twoja nie stanęła mi na przeszkodzie!... Nędza Twoja nie zniewala mnie wytrwać przy Tobie, pomimo miłość mą dla innego!

„Dlaczego?

„Zdaje mi się, że pojęłam nareszcie, Leonie. Mówiłeś mi, gdy byliśmy zaręczeni: „Ludzie z naszych stron mają słońce w piersiach!" Masz je zawsze w piersiach, w krtani, w głowie i to przeszkadza mi odczuć, że w oczach twoich zapanował mrok... Jeśli się skarżysz nawet, mój biedny Leonie, robisz to z właściwym sobie śpiewnym akcentem wymowy... ach! jakże śpiewnym. Początkowo, gdy potrącałeś krzesła, twoje okrzyki niezadowolenia nie brzmiały smutnie, a wydawały mi się raczej komiczne. Wydawało mi się, że dowcipkujesz!

„Pojmuję, że to, co mówię, jest straszne, niesprawiedliwe, rażące! Chcę jednak, byś mnie zrozumiał, wytłumaczę. Nie masz głosu człowieka ociemniałego... Głos Twój jest głosem gardłacza kawiarnianego, człowieka, który, opowiadając anegdotki, z radością klepie się po kolanach i gniewa się, nie odczuwając przykrości!... Masz głos zabawny. Wiem, że jesteś nieszczęśliwy, lecz głos Twój przeszkadza mi uświadomić sobie Twoje nieszczęście. Mam wrażenie, odchodząc, że nie opuszczam człowieka niewidomego, a poprostu męża, podobnego do wielu innych mężów, których kochać przestałam i przy którym nic zatrzymać mnie nie może, skoro miłość moja odeszła... I wybacz mi to, Leonie, lecz nie mam wyrzutów sumienia..."

Rajmund urwał, bo Leon zaszlochał... Płakał, jak płacze mężczyzna, wstydliwie, chcąc ukryć swe łzy, nie mogąc ich jednak powstrzymać. Rajmund dotknął jego ramienia:

— Leonie, — rzekł — jestem pewny, że nigdy nie płakałeś przed żoną, prawda? Szkoda. W łzach nie odbija się akcent wymowy...

Tłum. L. M.

—x—

SPORT

KTO BRONIĆ BĘDZIE BARW CZERWONYCH?

Przyszła sobota i niedziela pod znakiem piłki siatkowej i koszykowej.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się szereg zawodów w koszykówkę i siatkówkę z udziałem dwóch zespołów warszawskich.

W sobotę w sali Gimn. Niemieckiego

grają drużyny szkolne.

Udział między innemi weźmie drużyna gimn. Rothertowej, żeńska i męska gospodarzy oraz gimn. im. Piłsudskiego.

W niedzielę przed południem RKS TUR organizuje w sali ŁTSG mecze siatkówki i koszykówki zapraszając zespół bratni RKS Skry (Warszawa) oraz RTS Widzewa (Łódź).

Jeśli do tego dodamy przyjazd czterech zespołów Polonji na rewanż

do ŁKS-u,

będziemy mieli wrażenie, iż tym razem Łódź będzie pod znakiem siatkówki i koszykówki.

Składy osobowe gości stołecznych podamy niebawem. Obecnie piszemy kto bronić będzie barw Czerwonych:

Siatkówka kobieca: Łazińska, Orlicka, Kużenowska, Gapińska, Ejbuszycówna i Rytlówna.

Siatkówka męska: Wissfort, Welnic, Wiślicki, Malewski, Janyst i Pegza.

Koszykówka kobieca: Gapińska, Rytlówna, Ejbuszycówna, Orlicka i Głażewska.

Koszykówka męska: Pegza I, Pegza II, Welnic, Wiślicki i Wentel.

——xx——

14 dniowe wyścigi konne w Łodzi

trwać będą od 12 lipca do 10 sierpnia roku bieżącego.

Sezon wyścigów konnych rozpoczyna się w Warszawie 3-go maja.

Niezależnie od Warszawy istnieje w Polsce

16 torów prowincjonalnych.

Towarzystwa opracowały już swe programy i przedstawiły je komitetowi do spraw wyścigowych, który ze swej strony przedłożył je Ministerstwu Rolnictwa.

Programy te ministerstwo zatwierdziło.

Terminy wyścigów na poszczególnych torach przypadają w dni następujące:

Łódź — 14 dni: od 12 lipca do 10 sierpnia.

Piotrków — 7 dni: od 15-go sierpnia do 31 tegoż miesiąca.

Ogółem na torach prowincjonalnych będziemy mieli 120 dni wyścigowych.

Łącznie z 84 dniami warszawskimi daje to w ogólnej sumie 213 dni w ciągu bieżącego roku.

Nie da się powiedzieć, by dobrotliwy los w tym kierunku upośledził zbytnio hazardzistów.

—x—

60 tysięcy osób przyglądało się

walce o tytuł bokserskiego mistrza.

W tych dniach na wspaniałym stadjonie pod otwartem niebem, wybudowanym w Miami na Florydzie, odbył się jeden z eliminacyjnych meczów bokserskich o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej.

Do walki stanął

słynny bokser

Sharkey reprezentujący barwy Stanów Zjednoczonych oraz Phil Scott Anglik. Zwyciężył po 15 rundach walki Sharkey na punkty.

Olbrzymi stadjon w Miami wypełniony był widzami po brzegi. Ogólna liczba publiczności sięgała kolosalnej cyfry

60.000 osób.

Na walkę tę oczekiwano bardzo długo. Jak wiadomo, po dobrowolnej rezygnacji Tunneya z tytułu mistrza świata wszystkich wag, od roku prawie odbywają się walki eliminacyjne. Zarabiają na nich znakomicie organizatorzy, to też nie śpieszą się zbytnio z przeprowadzeniem ostatniej, decydującej walki.

——xx——

Sport w kilku słowach.

(—) W wielkiej hali arsenału 102 batalionu pionierów gwardji narodowej odbyły się wczoraj międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Manhattan College.

Petkiewicz startował w biegu na 2 mile angielskie (3218 mtr.) dając swym przeciwnikom po kilka i kilkadziesiąt metrów wyrównania.

Mimo to znakomity biegacz polski łatwo zwyciężył, osiągając znakomity czas 9 min. 25.0 sek.

Sensacją dnia było zwycięstwo Pawła Martin'a (Szwajcarja) w biegu na trzy czwarte mili ang. (około 1207 mtr.) Martin pokonał głównego faworyta Ray Conger'a (St. Ziedn.) na finiszu osiągając czas 3 minuty 4 sek.

• • •

Jak się dowiadujemy, Adam Sewernink znakomity pięściarz polski, który w ubiegły piątek bronił barw państwowych na meczu międzypaństwowym z Czechosłowacją w Pradze zostaje w dniu 15 marca wcielony do szeregów wojskowych. Dzięki staraniom łódzkich władz pięściarskich, Seweryniak został przydzielony do 28-go p. S. K., to też będzie on mógł nadal być czynnym dla barw naszego miasta.

Seweryniak będzie startował w dniu 16 marca do mistrzostw okręgowych. Również drugi Sokół — Klimczak został przydzielony do 28 p. S. K., podczas gdy Zatorskiego przeniesiono do Łucka.

• • •

(—) Mecz tennisowy Polska — Rumunja zostanie rozegrany w Warszawie w dniach od 2 do 4 maja na kortach Legji. Skład reprezentacji polskiej zostanie ustalony po zaprawie treningowej która odbędzie się w kwietniu w Warszawie. Pod uwagę brani są następujący tenniściści: bracia Stolarowie, Warmiński, Tłoczyński, Marszewski, Tarnowski, Foerster i Loth.

Kobiety na boiskach.

Krótkotrwała karjera.

Sezon sportowy 1929 roku raz jeszcze potwierdził znaną opinję, twierdzącą, że karjera kobiet w sporcie jest zazwyczaj

krótkotrwała.

Definitywnie zrezygnowały z dalszej karjery sportowej liczne znakomite zawodniczki szeregu krajów europejskich. Zaważyły tu przeważnie racje małżeńskie. I tak: we Francji wycofała się z szeregów czynnego sportu panna Thuault, mistrzyni Francji w kolarstwie, biegach naprzełaj i paru konkurencjach lekkoatletycznych. Wycofała się również panna Joly, mistrzyni Francji w biegu naprzełaj w roku 1927. To samo uczyniła panna Neveu, również Francuzka, wielokrotna mistrzyni Paryża i Francji, rekordzistka Francji i mistrzyni olimpijska. Zrezygnowały również panie: Violette Morriss była rekordzistka światowa w rzucie dyskiem i kulą, reprezentacyjna „graczka" w piłce nożnej i jedna z najlepszych na świecie automobilistek, Patouillet mistrzyni Francji w skoku wzwyż oraz specjalistki biegów naprzełaj Elena, Vausanvin i Ruby również wycofały się

z areny czynnego sportu.

W tymże sezonie kobiecy sport francuski miał natomiast jedną wielką rewelację: była nią panna Joanna Bouin, kuzynka zmarłego w czasie wojny najsłynniejszego biegacza długodystansowego Francji i świata która zdobyła tytuł mistrzyni Francji w biegu na 800 mtr.

Niemcy niepowrotnie straciły byłą rekordzistkę świata i w swoim czasie najgroźniejszą rywalkę Konopackiej w rzucie dyskiem, Reuter, a ponadto trzy dużej klasy zawodniczki: Racke, Argus i Koufmann.

W Czechosłowacji zdecydowały nie startować więcej w zawodach siostry Mejzlikowe, słynne lekkoatletki, posiadaczki tytułów olimpijskich i rekordów światowych z okresu pierwszych kobiecych igrzysk olimpijskich.

Rok bieżący będzie musiał wypełnić powstałe po stracie tych zawodniczek luki.

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek 1411,7 m.

11.58—12.10 Sygnał czasu.
12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni"
12.40 Koncert szkolny.
14.00—15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.45 Przerwa.
15.45 Komunikat L. O. P. i P.
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „Wśród książek" — H. Mościcki.
17.45 Koncert popołudniowy.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Płyty gramof.
19.40—19.50 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton.
20.30 Koncert orkiestry P. R.
21.30 Słuchowisko.
22.15 Komunikaty.
22.35 Komunikaty PAT.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.58—12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorologiczny.
12.10—12.40 Koncert gramof.
12.40—14.00 Koncert dla młodzieży.
14.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Prof. W. Dzięgiel: — „Dziwy i czary w dawnej Polsce".
17.45—18.45 Koncert popołudn.
18.45 Rozmaitości.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.30 Skrzynka pocztowa.
19.30—19.55 Dr. K. Załuski: — „Najważniejsze wydarzenia sezonu zimowego"
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Komunikaty Zw. Śląskich Kół Śpiewaczych.
20.05—20.30 Audycja popularna.
20.30—21.30 Koncert z Warszawy.
21.30—22.15 Słuchowisko z Warszawy.
22.15—22.35 Komunikat meteorol. oraz program na dzień następny w języku francuskim.
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, czwartek 1635.

12.00 Muzyka gramof.
14.00 Muzyka gramof.
15.45 Paula Steiner: Nowe zawody dla kobiet.
16.00 Odczyt prof. dr. Jägera.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30 Audycja autorska dr. A. Wolfensteina.
17.55 Odczyt J. Schleuninga.
18.20 Reimann: Rodzina i mowa.
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
19.05 L. v. Kohl: Nasi sąsiedzi europejscy.
20.00 „Kyritz — Pyritz" farsa muzyczna. Nast. koncert z Berlina.

Coraz więcej bezrobotnych w Pabjanicach

Jedna fabryka po drugiej wymawia pracę.

Pabjanice, 5 marca. Pabjanicki Przemysł Włókienniczy przeżywa

ostry kryzys.

Fabryka „Krusche i Ender" czynna jest cały tydzień, przyczem robotnicy pracują po 4 godziny dziennie na dwie zmiany w ten sposób, że gdy jedna zmiana robotników zajęta jest w jednym tygodniu, to w następnym ustępuje miejsca drugiej zmianie, przez co cały tydzień następny

nie pracuje.

Od pewnego czasu krążą również wersje, jakoby firma nosiła się z zamiarem zredukowania 1000 robotników, jednak że potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

W firmie „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze" (dawniej sp. akc. R. Kindlera) sytuacja pogarsza się z dnia na dzień, co znalazło swój wyraz w ostatniem posunięciu zarządu fabryki, który

wymówił pracę wszystkim

bez wyjątku robotnikom oraz pracownikom umysłowym, nie wyłączając dyrekcji. Obecnie robotnicy wymienionej firmy odrabiają ostatni tydzień.

W mniejszych fabrykach pabjanickich sytuacja jest jeszcze gorsza, bowiem z rzędu tych zakładów przemysłowych unieruchomionych zostało około 80 procent ogólnej liczby.

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35, Praga wypłaty na Warszawę 377.30—379.30, Wiedeń czeki 79.45—79.73, Zurych 58.05, Berlin 46.75—47.15, wypłata na Warszawę i Poznań 46.85 — 47.05, na Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.02, Paryż 124.24, Niemcy 20.36 i 7/8, Hiszpanja 41.46 i 5/8, Holandja 12.12 i 5/16, Belgja 34.89, Włochy 25.16 i 7/8, Szwajcarja 25.16 i 7/8, Danja 18.16 i 3/8, Szwecja 18.10 i 7/8, Oslo 1.17 i 1/4, Praga 164.09, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.35.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.66 — 57.80, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.63 — 57.77.

BAWEŁNA.

Liverpool 4. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.26, luty 8.28, marzec 8.02, kwiecień 8.01, maj 8.06, czerwiec 8.07, lipiec 8.11, sierpień 8.13, wrzesień 8.16, październik 8.17, listopad 8.19, grudzień 8.23, loco 8.33.

Liverpool, 4. 3. Egipska, zamknięcie: styczeń 12.97, marzec 12.89, maj 12.90, lipiec 12.89, październik 12.86, grudzień 12.93, loco 13.65.

Nowy Jork, 4. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 15.54, październik 15.26, listopad 15.45, grudzień 15.47. Stare kontrakty: styczeń 15.67, marzec 14.78, kwiecień 14.91, maj 15.05, czerwiec 15.17, lipiec 15.29—15.30, sierpień 15.32, wrzesień 15.35, październik 15.40, listopad 1.60, grudzień 15.60, loco 14.90.

Nowy Orleans, 4. 3. Święto.

—x—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Obroty dewizami zagranicznemi znów były małe. W związku ze wskazówkami z giełd zagranicznych i na giełdzie naszej wytworzyła się tendencja mocniejsza, o czem zresztą przekonywują wyższe notowania prawie wszystkich dewiz, będących przedmiotem tranzakcyj. Wyżej więc notowano dewizy na Londyn o 1 1/4 gr. (na 1 funcie), na Nowy Jork o 0.01 gr. (na 1 dolarze), na Paryż o 2 gr., na Pragę o pół gr., na Sztokholm o 5 gr., na Szwajcarję o 7 i pół gr. i na Włochy o 1 gr. Po kursach niezmienionych obiegały jedynie dewizy na Kopenhagę oraz dolary Stan. Zjednoczonych.

POŻYCZKI PREMJOWE SŁABSZE. PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE MOCNIEJSZE.

Z pośród papierów państwowych od pewnego czasu dużem zainteresowaniem cieszy się 5 proc. Konw. Poż. Kolejowa. Obroty jednak tym papierem nie przybierają większych rozmiarów, gdyż stale odczuwać się daje dotkliwy brak materjału w stosunku do zapotrzebowania. Kurs znów podniósł się o ćwierć proc. Popyt na pożyczki premjowe znacznie się zmniejszył. Nawet dotychczas stale zwyżkująca i często poszukiwana 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna straciła zł. 1.75 na sztuce. Dolarówka była przeważnie w zaofiarowaniu i znów się obniżyła o zł. 1. Dział prywatnych listów zastawnych z 8 proc. l. z. m. Warszawy na czele był dość ruchliwy. Sporo czyniono zakupów w celach lokacyjnych. Obroty były ożywione. 4 i pół proc. l. z. Ziemskie oraz 8 proc. l. z. m. Warszawy zyskały po 50 gr. na liście 100-złotowym. Po kursach wysokich zakupywano 10 proc. l. z. m. Lublina, 10 proc. l. z. m. Radomia i 10 proc. l. z. m. Siedlec. Jedynie 5 proc. l. z. Łodzi poniosły stratę 50 gr. a to wskutek chwilowej obfitości materjału.

BEZCZYNNOŚĆ NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ.

Sytuacja na rynku akcyjnym nie uległa jeszcze zasadniczej zmianie, wciąż przy trybunach maklerów odbywają się targi, tranzakcje jednak z trudnością lub wcale do skutku nie dochodzą. W wielu wypadkach udaje się meklerom interes do skutku doprowadzić, lecz okazuje się, że w grę wchodzi tak drobna ilość tych czy innych akcyj, że do notowań urzędowych się nie nadaje. Cedula giełdowa zawierała tylko pięć notowań. Z akcyj bankowych dalsze 25 gr. na sztuce zyskał Bank Polski, po dotychczasowym kursie zakupywane akcje Banku Zw. Spółek Zarobkowych. Z akcyj elektrycznych „Siła i Światło" i z metalurgicznych Lilpop i Starachowice utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Inne akcje wskutek podanych powyżej powodów utrzymały notowania wczorajsze. Ogólna więc tendencja dla akcyj była utrzymana. W dniu dzisiejszym zostały skreślone z ceduły giełdowej akcje Towarz. Budowy i Prowadzenia Hotelów w Warszawie, zwane powszechnie „Bristol".

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 5 marca. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 16 — 17, pszenica 35 — 36, owies jednolity 17 — 18, jęczmień na kaszę 19 — 20, browarny 23 — 24, groch polny jadalny 28 — 30, mąka pszenna luksusowa 67 — 70, 4/0 57 — 60, żytnia pg. typu przepisowego 33 — 34, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 13 — 14, żytnie 9 — 10, kuchy lniane 33 — 34, rzepakowe 27 — 88. Usposobienie słabe. Brak odbiorców.

KONCERT ROSYJSKIEGO CHÓRU.

W sobotę w sali hotelu Manteufla odbył się koncert rosyjskiego chóru pod batutą p. Kocyka, doświadczonego dyrygenta. Program był tak ułożony, że lwią część koncertu stanowił popis przepięknego Alta na tle chóru. Koncert udał się całkowicie.

Główną atrakcją wieczoru był występ znanej już z lat poprzednich p. H. Tetłowskiej, która nad program odśpiewała kilka

romansów cygańskich.

Publiczność obdarzyła sympatyczną śpiewaczkę prócz długo niemilknących oklasków, kwiatami.

—x—

WIEK SZKOLNY.

Nr. 4-ty dwutygodnika dla nauczycieli i rodziców „Wiek Szkolny" przynosi następujące artykuły: N. Jastrzębskiej „Stosunek domu do wiedzy", J. Prażmowskiej „W obronie młodzieńczej zarozumiałości", J. A. Wołowskiej „Wyrabianie dzielności u dziewcząt", dr. F. Łuniewskiej „Cielesne ćwiczenia w szkole", dr M. Kłosińskiej „Biały czy czarny chleb", Dąbrowskiej „Spółdzielczość w szkole", „Wiatrówka", dział „Zbliska i zdaleka" oraz nowela J. Korczakowskiej „Bal Teda".

Zwraca uwagę poruszenie najżywotniejszych zagadnień współczesnego wychowania oraz wysoki poziom społeczny i literacki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Przestępcy" F. Brucknera.

W piątek po cenach najniższych „Cjankali", sztuka F. Wolfa.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek, sobotę i w niedzielę sztuka Pawła Franka „Grand-Hotel".

Jutro i w piątek po cenach najniższych oraz w sobotę i w niedzielę dwa ostatnie powtórzenia — „Lata Październikowego" w premjerowej obsadzie.

W pełnych próbach pod reżyserją H. Buczyńskiej arcydzieło Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich", które wraz z ciekawie inscenizowanemi „Sobótkami" i fragmentami „Trenów" wystawia Teatr Kameralny dla szkół średnich celem uczczenia rocznicy wielkiego poety polskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek i w piątek sztuka F. Fischera „Biała niewolnica".

W sobotę premjera przezabawnej krotochwili Mölera „Żonglerka z Variete".

Ostatnie powtórzenia arcypopularnego widowiska dla dzieci „Kot w butach", dane będą w sobotę o godz. 4.20 po południu i w niedzielę o godz. 12 w południe.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę o godz. 8.20 wieczorem i w niedzielę o godz. 4.20 po południu i 8.20 wieczorem dwa razy frapująca sztuka F. Fischera „Biała niewolnica".

JUTRZEJSZY KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

Jak już podaliśmy, jutro odbędzie się w Filharmonji 16-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi fenomenalny pianista Robert Casadesus. Znakomity ten artysta wykona w programie utwory Liszta, Chopina, Albeniza, Debussy'ego, de Severaca, Chabriera i wiele innych. Przyjazd tego znakomitego artysty wywołał wśród melomanów wielkie zainteresowanie i koncert cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego Piotrkowska 307, E. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 12, A. Potasza, Plac Kościelny nr. 10. *)

SZYBKI PRZEBIEG KSIĄŻĘCEGO ROMANSU.

„Bolko" interesuje prasę zagraniczną.

Prasa zagraniczna nie przestaje się interesować sprawą zaręczyn rumuńskiej księżniczki Ileny z 25-letnim hr. Hochbergiem, który, jako syn księcia pszyńskiego, nosi piastowskie imię „Bolko".

Księżniczka Ilena na skutek rozlicznych

złośliwych pogłosek,

krążących tak w Rumunji, jak i w całym świecie, wyjechała razem z matką, królową Marja do Kairu, gdzie jednak nie znalazła obrony przed ciekawością reporterów, którzy zauważyli natychmiast na jej palcu duży i bardzo piękny pierścionek zaręczynowy i wnosza z tego, że zaręczyny z hr. Hochbergiem, który obecnie przebywa w Cannes, nie zostały faktycznie zerwane.

Ciekawscy potrafili nawet ustalić szereg dat, ilustrujących szybki przebieg tego książęcego romansu z przeszkodami.

Mianowicie:

30 stycznia ogłoszono oficjalnie zaręczyny młodej pary.

4 lutego. Ks. Hochberg otrzymał tytuł księcia rumuńskiego

królewskiej krwi.

17 lutego. Zaręczyny spotkały się z gwałtowną krytyką opozycją ze strony kół politycznych. Hrabia opuścił Bukareszt; księżniczka widziała się z nim na dworcu kolejowym.

19 lutego. Rumuński premjer skonstatował, że zebrane o hr. Hochbergu wiadomości bardzo źle mówią o jego przeszłości i wobec tego ogłosił, że zaręczyny zostały oficjalnie zerwane.

20 lutego. Królowa Marja i księżniczka Ileana wyjechała do Egiptu.

21 lutego. Skonstatowano, że hr. Hochberg został w roku 1924 skazany w Berlinie na karę więzienia za nadużycia seksualne, jednakże wyrok ten został skasowany przez sąd apelacyjny.

23 lutego. Hr. Hochberg, przebywający w Cannes, oświadczył, że zaręczyny bynajmniej

ale zostały zerwane,

owszem że posiada telegram od księżniczki, którego treść upoważnia go w zupełności do tego twierdzenia.

Sceny z przed dwudziestu laty.

Trwoga na widok aeroplanu.

Awjatyka weszła już obecnie w zakres tak codziennych zjawisk życia, że trzeba istotnie jakiegoś nadzwyczajnego zdarzenia w tej dziedzinie, ażeby zainteresować ogół publiczności. Natomiast nikt już nie zwraca większej uwagi

na szum samolotu,

nad naszemi głowami, niż na turkot kół na bruku, lub gwizdek samochodu. To też z pobłażliwym uśmiechem, a zarazem z pewnego rodzaju zdziwieniem czytamy cytaty z pism z przed lat dwudziestu, zebrane przez paryski „Excelsior", odnoszące się do wrażenia, jakie czyniły pierwsze próby lotów powietrznych:

„Jakaś trwoga pobożna, jakieś religijne drżenie opanowało tłumy na widok człowieka, unoszącego się w powietrzu. Zdawało się nam, że śnimy te przeżywamy jakąś baśń czarodziejską, a równocześnie pierś naszą rozpierała duma i radość".

Podczas wzlotu aeroplanu — pisze inny dziennik — odbywały się nadzwyczajne sceny: opuszczano warsztaty pracy, opróżniano sklepy i domy, jakby na jedno hasło, na jedną wielki zew, biegł cały tłum oglądać niezwykłe zjawisko.

A dalej humorystyczna uwaga: „Kobiety w kapeluszach wielkiemi piórami schylały głowy z obawy przed zderzeniem z kołami samolotów, które przed wylądowaniem krążyły jak szalone za podmuchem wichru".

Mieszkańcy Tuluzy w marcu roku 1911 zdradzali jeszcze większy entuzjazm na widok samolotu: „Gdy lotnik ukazał się w pobliżu szpitala powszechnego — pisze kronikarz — wszyscy chorzy

zerwali się z łóżek

i rzucili się do okien, klaszcząc w ręce w ekstatycznej radości... a o kilka linij cytujemy dalej: „Widziano wysokich urzędników, sędziów i adwokatów, którzy porzucali salę trybunału i w togach urzędowych wybiegali na ulice, bądź to na dach gmachu sądowego, by zobaczyć mechanicznego ptaka".

Czy możemy w to uwierzyć, że od tej epoki dzieli nas

tylko lat dwadzieścia?

Podróż dookoła świata

samotnej zarobkującej kobiety.

Młodość i siła woli pokonać muszą wszystkie przeciwności.

Napozór wydaje się niemożliwością, by kobieta samotna **niezasobna w środki pieniężne,** podróżować mogła po świecie. Tymczasem samotne podróże, zdala od opieki biur dla podróżujących, zostały już wypróbowane przez niektóre kobiety, które odbywały dalekie wycieczki w kraje odległe, gdzie dotąd nietylko nie sięga cywilizacja, lecz gdzie zarazem nigdy jeszcze nie stąpiła

noga białego człowieka.

I tak nprz. Francuzka Aleksandra David-Neel, po nieopisanych trudach, przebrana za pielgrzymującą żebraczkę, dostała się do Lhascy, zakonnego miasta Dalaj lamy w Tybecie. Niemka Gulla Pfeffer zwiedziła kraje

afrykańskich ludożerców.

Amerykanka Małgorzata Harrison dzieliła życie Baktiarów, pierwotnego szczepu perskiego. Inne Amerykanki: Ellinor Mordaunt i Blan Niles, parte żądzą wiedzy spędziły czas jakiś na wyspach Oceanu Południowego. Inna znowu odważna córka Nowego Świata zwiedziła

tajemnicze dżungle

Wschodniej Afryki. Austrjaczka Wagner-Jauregg stworzyła sobie dom w pałącej pustyni — Saharze. Liczne jeszcze nazwiska kobiece zapisały się chlubnie na polu badań etnograficznych, geograficznych i przyrodniczych. Jednak wszystkie te wzmiankowane kobiety w pewnym stopniu przygotowane były materjalnie do celów swej podróży albo też zaopatrzone w pieniądze przez przedsiębiorstwa lub stowarzyszenia, finansujące wyprawy naukowe.

Zdarzyło się jednak po raz pierwszy, by podróż dookoła świata odbyła osoba młoda, zaleczna

od własnej tylko pracy,

jak uczyniła to ostatnio młoda Austrjaczka Alma M. Karlin.

Życiorys jej podaje jedno z pism zagranicznych: Dzieciństwo p. Karlin było ciężkie. Po złożeniu egzaminu państwowego z języków francuskiego i angielskiego, jako osiemnastoletnia dziewczyna wyjechała do Paryża dla dalszych studjów języków obcych. Z wybuchem wojny udała się do Skandynawji, skąd powróciła dopiero po skończonej wojnie. Nie posiada ani stosunków w świecie

ani pieniędzy,

pomimo to jednak postanowiła odbyć podróż dookoła świata, licząc na to, że znajomość ośmiu języków, a stąd możliwość udzielania lekcyj, prace tłumacki i zdenerwiankami a także zdolności malarskie dopomogą jej w przebiciu się do celu. Często cierpiała głód i nędzę, niemal zawsze odczuwała braki, lecz zdołała pomimo to okrążyć kulę ziemską i powrócić do kraju z bogatemi zasobami wiedzy. Podróż ta w podobnych warunkach zajęła jej

lat osiem.

Jednak przymusowy dłuższy po byt w dalekich stronach i miastach dopomogły jej do głębszego wniknięcia w cudze obyczaje i światopoglądy, w społeczne właściwości obcych krajów oraz piękno krajobrazów, zwłaszcza sfer podzwrotnikowych.

Panna Karlin opuściła kraj własny w roku 1919, w niespokojnym okresie pierwszych powojennych miesięcy, przechodząc niezwykłe trudności na samym wstępie podróży, przy opuszczeniu granicy. Całemi tygodniami wyczekiwała na odejście statku w Genui, odbyła podróż

do Peru

na międzypokładzie w okropnych warunkach otoczenia, znosząc straszne braki. W Arequipa wreszcie znalazła uczniów i po zdobyciu dalszych środków udała się do Panamy, gdzie po ponownych ciężkich doświadczeniach i przeżyciach została dragomanką miejscową i tutaj doznała wstrząsających, nadzwyczajnych wrażeń. Pomimo to ruszyła w dalszą drogę przez Kostarikę, Nikaraguę, San Salwador, Gwatemalę i Meksyk. Wreszcie dostała się do Los Angelos, spędziła dwa miesiące w San Francisco, gdzie znowu zebrała skromne zasoby pieniężne. Ponownie znalazła się na międzypokładzie okrętu. Po tym okresie pracowała na wyspach Sandwich, doczekała się nowych upokorzeń i wkońcu

obrabowania.

Przybywszy do Japonji, odetchnęła. Odzyskała tam utracone zdrowie, pogrążyła się w atmosferze kultury i cywilizacji, dostała pracę przyjemniejszą i lepiej płatną. Po tem krótkim wytchnieniu nastąpił zgoła odmienny pobyt w Mukdenie, wśród ludzi nieokrzesanych, przelotne wrażenia z pobytu w Korei, głębsze z pobytu w Pekinie. Dalsza podróż poprowadziła ją przez Tientsin, Szanghaj, Formozę, gdzie nastąpił pobyt dłuższy i

miły epizod miłosny.

Dalszą drogą skierowała się przez Honkong, Filipiny, wyspy perłowe, Australję, Nową Zelandję.

Powyższa podróż p. Karlin opisała w świeżo wydanej książce p. t. „Samotna podróż dookoła świata". Jest to pierwszy tom opisu podróży. Tom następny obejmie dalszy opis podróży przez wyspy Oceanu Południowego, Indje Wschodnie, Arabję, Morze Czerwone.

Już w pierwszym tomie opisu podróży czytelnicy spotykają się z obrazem okropności, o którym mieć nie mogą pojęcia spokojni mieszkańcy Europy, znajdujący się pod osłoną europejskiej cywilizacji. Autorka przygotowuje czytelników na bardziej jeszcze zdumiewające szczegóły w II tomie, któremu nadała dodatkowy tytuł:

„Tragedja kobiety".

Podobnej tragedji przeżyć nie może mężczyzna, stąd zrozumiałe jest wielkie zainteresowanie dla „Samotnej podróży dookoła świata", tem bardziej, że młoda, odważna podróżniczka obok bystrej obserwacji odznacza się także zdolnościami pisarskiemi. Ponadto intelektualność jej jest nawskroś nowoczesna, a sposób ujęcia doznanych wrażeń niezwykle zajmujący i pouczający.

—x—

PIERWSZY „DŹWIĘKOWIEC"

Bebe Daniels.



Ukończony został pierwszy film dźwiękowy wytwórni „Radio-Pictures" z uroczą Bebe Daniels p. t. „Rio Rita". W filmie tym ulubiona artystka kreuje postać pełnej temperamentu, dzikiej dziewczyny meksykańskiej. Obok Bebe ukaże się John Boles, partner Laury La Plante, „nowo-odkryta" Dorota Lee oraz słynni komicy nowojorscy, Robert Woolsey i Bert Wheeler.

Reżyserja spoczywa w mistrzowskich dłoniach Willama le Barona.

Człowiek w głębi skorupy ziemskiej.

Cuda techniki wiertniczej.

Do niedawna jeszcze miejscowość Czuchów na Górnym Śląsku miała najgłębszy otwór wiertniczy wynoszący aż 2240 metrów. (Promień kuli ziemskiej ma 6370 kilometrów!) Czuchów był długo uważany za cud techniki wiertniczej. Obecnie, jednak technika postąpiła dalej, a oto wyniki najnowszych wierceń.

Koło Pittsburga w Ameryce Północnej wywiercono otwór głębokości 2259 m. Szyb wywiercony tak głęboko daje dziennie

około 6000 m³ gazu!

Pod Fairmontem w Zachodniej Wirginji wywiercono otwór głębokości 2310 metrów Praca nad tym otworem trwała 3 lata nie dając zresztą żadnego rezultatu w formie nafty czy gazów ziemnych.

Z tych dwóch przykładów widać, że postępu w dziedzinie wiertnictwa nie można zaprzeczyć ale, jest on niesłychanie powolny. Wgryzanie się człowieka w głąb skorupy ziemskiej odbywa się żółwim krokiem.

Ciekawe są **temperamenty** w takich głębokościach.

W Czuchowie stwierdzono na dnie 840° C. — pod Fairmontem w głębokości większej tylko 60° C.

Wedle zdania uczonych przyczyną nierówności temperatur w głębi ziemi jest różna zdolność przewodnictwa ciepła warstw przez które przebijamy się do głębi ziemi.

—xx—

Reflektograf

czyli metalowe medjum.

Od dłuższego czasu szereg wybitnych spirytystów oraz uczonych interesujących się zagadnieniami telepatycznemi zajmuje się następującą kwestją: jak otrzymywać posełstwa z „tamtego świata"

bez pośrednictwa medjów,

a przy pomocy środków technicznych? Medjum mechaniczne — jak możnaby nazwać taki instrument — musiałoby być odpowiednio wrażliwe, aby móc rejestrować takie znaki z „zaświata". Pomysł takiego medjum mechanicznego jest traktowany zupełnie poważnie o czem świadczy głos Edisona, który jeszcze przed rokiem na pewnym odczycie wypowiedział się w następujący sposób:

— „Nasze obecne środki porozumiewania się z zaświatem są bardzo niedoskonałe. Należy tedy iść w tym kierunku i starać się stworzyć odpowiedni aparat. Byłby to wynalazek

imponujący!"

I oto przychodzi wieść z Londynu że inżynier angielski B. K. Kivby skonstruował instrument, który nazwał reflektografem, a będący właściwie takiem medjum mechanicznem...

Wiadomość ta, wymagająca jeszcze dokładniejszych szczegółów i sprawdzenia, wywoła niewątpliwie ogólne zainteresowanie.

Nagrody literackie dla kobiet.

1000 funtów za powieść.

W kołach literackich Anglii zwrócił uwagę znamienny fakt, że większość nagród literackich w ostatnich latach

dostała się kobietom.

I tak Mary Lee otrzymała pierwszą nagrodę w sumie 2500 funtów szterlingów, jako autorka powieści wojennej p. t.: „It's a greot war". Muriet Harris zdobyła nagrodę 1000 funtów za najlepszą powieść angielską jako autorka powieści „The Seventh Gate"

Słodma brama.

Poza tem nagrodzono na konkursie na najlepszą powieść historyczną trzy książki autorstwa Małgorzaty Irvin, Dafny Muir oraz panny Lucas.

—xx—

Podsłuchane.

—x—

POCIECHA.

— Ta waza porcelanowa, którą Marysia stłukła, miała świeście lat.

— Ach dzięki Bogu, a ja już myślałam, że to nowa.

OBRONA.

— W sobotę chodziłaś ze Stasiem, w niedzielę z Władkiem, w poniedziałek z Romkiem, a wczoraj z Bolkiem. Czy tak postępuje narzeczona?

— To kłamstwo, w sobotę byłam z Bolkiem a nie ze Stasiem.

WROGOWIE.

— Nie mam żadnych wrogów na świecie — powiada mło dy lekarz.

— To rzecz zupełnie zrozumiała, — odparł przyjaciel, — wszyscy pańscy wrogowie są na drugim świecie.

Czy nie zapóźno?



Pierwszy: — O — drzewo zwaliło się na dach.

Drugi: — Wypadałoby lokatorów o tem zawiadomić, bo może stać się nieszczęście.

Co nas do pracy rozwesela?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Przestępcy.
Teatr Kameralny: — Grand Hotel.
Popularny: — Biała Niewolnica.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Apollo: — W tajdze Sybiru.
Bajka: — Szlakiem hańby.
Casino: — Uroda życia.
Capitol: — Dzika Orchidea.
Czary: — Książę wśród cowboyów. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Spalone mosty.
Grand-Kino: — Rozkosz zemsty.
Luna: — Słodme przykazanie.
Mimoza: — Huragan.
Oświatowy: — Mocny Człowiek. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Marzenia baletniczki. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Djablica z Trypolisu.
Przedwiośnie: — Człowiek, który kręci.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — List Nieznajomej.
Splendid: — Upadły Anioł. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Dzika miłość.
Stodce: — Pat, Patachon i wdowa
Wodewil: — Miasto bez kobiet. Początek seansów o godzinie 4
Zachęta: — Miasto miłości. Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10

—x—

WINSZUJEMY.

Jutro: Wiktorowi i Wiktorowi.

Wschód słońca 6.15
Zachód — 5.22.
Długość dnia 13.50.
Przybyło dnia 3.25.
Tydzień 10.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański